Człowiek jest podstawą

Kategoria: Polityka Społeczna
Opublikowano: piątek, 14, lipiec 2017 22:25
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 1040

- *Nie ma czegoś równie wdzięcznego jak inwestycja w człowieka* - mówi Dziennikowi Warto Wiedzieć Joanna Luberadzka-Gruca, ekspert Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej.

WiseEuropa, Fundacja Przyjaciółka i Koalicja na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej realizują partnerski projekt "Stworzenie i wdrożenie narzędzia badawczego służącego weryfikacji procesu deinstytucjonalizacji pieczy zastępczej w powiatach", którego celem jest ułatwienie wprowadzenia zmian w systemie pieczy zastępczej w Polsce do roku 2020. Dziennik Warto Wiedzieć: Proszę opowiedzieć o projekcie.

Joanna Luberadzka-Gruca: Wygraliśmy konkurs, ogłoszony z programu PO WER, w ramach którego mamy dla Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki społecznej przygotować narzędzie do badania poziomu deinstytucjonalizacji w powiatach. Dosyć długo do tego wszystkiego się przygotowujemy. Zaczęliśmy na jesieni ubiegłego roku. Teraz mamy moment, gdy to narzędzie powstaje.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czym ma być owe narzędzie?

Joanna Luberadzka-Gruca: To ma być coś w rodzaju programu komputerowego dostępnego w chmurze, który będzie zbierał dane. Chodzi o to, aby nie nakładać na powiaty dodatkowego obowiązku sprawozdawczości, bo i tak one mają już ich dużo.

Narzędzie w punkcie zero będzie miało dostęp do wszystkich sprawozdań, które trafiają do Ministerstwa Rodziny w obszarze pieczy zastępczej. Oprócz tego będą w nim wszystkie inne dane, które udało się nam zgromadzić, np. z GUS, częściowe dane ZUS. Trochę w rękach Ministerstwa będzie zaś to, jak zasilać dalej te dane, jak je aktualizować.

Myślę, że najprostsze to będzie "zasysanie" danymi, które dostaje Ministerstwo. Napisany jest pewien algorytm dla powiatów i każdy powiat może wejść i zobaczyć jaką ma na dziś sytuację w obszarze opieki nad dziećmi. Będą tabele, wykresy.

Będzie wiele wskaźników, ale i współczynnik kontekstowy. Jeśli na przykład powiat ma słabą sytuację, bo występuje na jego terenie bezrobocie, to dostaje fory. Dodatkowe punkty. Chodziło nam o to, żeby zobiektywizować dane, które powiat potem ogląda.

Zakładamy, że do diagnozy i powiatowych programów rozwoju pieczy będzie można wykorzystywać dostępne w tym narzędziu dane.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czy powiat będzie mógł robić jakieś symulacje czy prognozy?

Joanna Luberadzka-Gruca: Tak. Będą tam suwaki, które są już zaprojektowane. Będzie można sprawdzić co będzie, jeśli dzieci które znajdują się w pieczy instytucjonalnej, na przykład powiat ma ich 14, trafią w ciągu 2-3 lat do pieczy rodzinnej. Jak to wpłynie na sytuację w danym powiecie, na jego finanse. Będzie ponadto prowadzony ranking ogólnopolski i rankingi wojewódzkie. I będzie można zobaczyć, jak np. dokonanie zmiany na terenie powiatu wpłynie na miejsce w rankingu.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli to będzie to takie narzędzie motywacyjne.

Joanna Luberadzka-Gruca: Jak najbardziej. To, co także ważne, to suwaki mogą być wykorzystywane

Phoca PDF

przez rady powiatów. One będą mogły pewne rzeczy sprawdzić. Pokazane będą niektóre zależności. To wszystko będzie można eksportować do innych programów i na przykład robić prezentacje dla rady powiatu a niekoniecznie pokazywać w narzędziu.

Nam zależy też na tym, aby poprawić planowanie i przygotowywanie programów i strategii tak, aby były one bardziej osadzone w realiach. W dużych miastach są większe zasoby ludzkie i być może faza analityczna jest bardziej pogłębiona. Czasem widać w strategiach, że one zostały poprzedzone szczegółową analizą, której autorem jest osoba, która się na tym zna. Natomiast małe powiaty raczej nie mają zatrudnionych takich osób. I robią to sami pracownicy powiatowych centrów pomocy rodzinie lub dają część wkładu. My zaś chcemy, aby to narzędzie pomogło maksymalnie, głównie w obszarze pieczy zastępczej.

Chcemy pokazać też długofalowe czynniki.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli?

Joanna Luberadzka-Gruca: Takie jak na przykład radzą sobie ludzie po usamodzielnieniu. Żeby pokazać, że rodzinna opieka zastępcza to nie tylko zaspokajanie emocjonalnych potrzeb, ale i to, jak kwestie gdzie się człowiek wychowuje wpływają na całe jego życie. Między innymi w narzędziu są takie wskaźniki, jak zdawalność egzaminów szkolnych, np. gimnazjalnych czy dane czy osoby po opuszczeniu pieczy znajdują pracę.

Dziennik Warto Wiedzieć: Zgromadzenie tych danych chyba nie było łatwe…

Joanna Luberadzka-Gruca: Było wyzwaniem, ale staraliśmy się zebrać ich jak najwięcej po to, aby przekonać samorządy do tego, żeby odchodziły od opieki instytucjonalnej.

Polska trochę rządzi się kadencyjnością i na wiele spraw nie patrzy się długofalowo tylko: czy zdążę je zrobić w czasie mojej kadencji. Pomoc społeczna nie jest też obszarem, którego zmienianie jest dobrze zauważalne, bo na przykład wybudowanie drogi czy szpitala widać. Jednak jak rozmawiam z samorządowcami, którzy zdecydowali się na reformowanie obszaru społecznego i są na tym samym stanowisku od lat, to oni widzą efekty. To jest dla nich powód do dumy. Większej niż zmiany infrastrukturalne. Nie ma czegoś równie wdzięcznego jak inwestycja w człowieka. Budowanie dróg, szkół czy szpitali odbywa się przecież dla ludzi. Człowiek jest podstawą.

Warto zatem dążyć do tego, aby na opiekę nad dziećmi patrzeć w perspektywie długofalowej. Dzieci z pieczy rodzinnej na ogół są lepiej wykształcone, lepiej sobie radzą więc szybciej się usamodzielnią tzn. pracują, płacą podatki, zakładają rodziny.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli w perspektywie długofalowej są mniejszym obciążeniem dla państwa.

Joanna Luberadzka-Gruca: Warto podkreślić, że Polska nie jest krajem gorszym niż Bułgaria czy Rumunia.

Rumunia w ciągu 15 lat zeszła ze 100 000 dzieci w pieczy instytucjonalnej – i to żyjących w naprawdę tragicznych warunkach – do 8 tys. To ogromna praca i sukces. Mogli albo rozwijać instytucje albo

Phoca PDF

rodziny. Wybór mieli podobny do tego, który i mamy. Postawili na rodziny. Rumunia dostała ogromne środki unijne na ten cel, ale musieli się postarać, żeby po nie sięgnąć, chcieć i przygotować się. Udało się z pieczą zastępczą w Bułgarii, na Słowacji, udaje się w Mołdawii. Więc uważam, że my nie możemy mówić, że nam się nie uda. Nie idźmy zatem w tą stronę, aby poprawiać standard dużych placówek, ale wkładajmy nasz wysiłek w pomoc rodzinom w trudnej sytuacji i w rodzinną opiekę zastępczą. Bo tych starań trochę brakuje.

Dziennik Warto Wiedzieć: Bardzo dużo mówi się, że brakuje kandydatów na rodziców zastępczych i dlatego powstają nowe placówki.

Joanna Luberadzka-Gruca: No ja rozumiem, że tak jest, ale to trzeba się zastanowić, dlaczego tak się dzieje.

Dużo rozmawiam z rodzinami zastępczymi. Znam rodziny, które przyjmują dzieci bardzo poważnie chore, nawet chore terminalnie. Czasem, jak się okazuje opieka rodzinna działa cuda. Znam dziecko, które miało uszkodzone wszystkie zmysły a po przejściu do rodziny zastępczej zauważono u niego znaczną poprawę w krótkim czasie. Innemu, śmiertelnie choremu dziecku, któremu lekarze dawali rok życia, zamieszkanie w rodzinie wydłużyło życie o 3 lata. To, co pomaga to są emocje. Ale to, że dzieci muszą chcieć żyć, mieć po co żyć. Natomiast nawet najlepsze placówki, z najlepiej wykwalifikowaną kadrą, opieką medyczną niestety nie zapewnią dzieciom wszystkiego. Bo nie są w stanie zająć się dzieckiem tak jak rodzic zastępczy, zbudować takiej relacji z dzieckiem. Większy sens mają małe placówki, w których panują warunki zbliżone do tych rodzinnych, ale to ciągle nie jest rodzina.

Oczywiście nie ma kolejek chętnych do przyjmowania dzieci, ale udaje się ich w skali kraju znaleźć.

Dziennik Warto Wiedzieć: Z pewnością zachętą nie są oferowane rodzinom zastępczym zarobki. Te bowiem utrzymują się na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę. Podczas gdy od rodziców zastępczych wymaga się zaangażowania, w pracę trudną, odpowiedzialną, wymagającą wysokich kompetencji i trwającą 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu…

Joanna Luberadzka-Gruca: Uważam, że warto proponować im wyższe wynagrodzenie. Można przekalkulować czy to się opłaca – np. biorąc pod uwagę jakie kwoty przekazywane są na dziecko niepełnosprawne umieszczone w instytucji. Jeśli ono więcej zyska na przeniesieniu do rodziny, to są też i oszczędności – być może są to pieniądze, które można przekazać rodzicowi zastępczemu.

Warto też zwrócić uwagę na kampanie poświęcone propagowaniu rodzicielstwa zastępczego. Czasami one są za szerokie i ściągają gro osób, które nie nadają się do takiej pracy. Lepsze są kampanie celowane, przemyślane. Kierowane do określonej grupy, w tym grupy zawodowej, np. do policjantek na emeryturze, które są dostatecznie młode, aby poprowadzić pogotowie rodzinne. Potencjał jest także w rodzicach innych dzieci.

Dziennik Warto Wiedzieć: Co ma Pani na myśli?

Joanna Luberadzka-Gruca: Chodzi mi o organizowanie spotkań, pogadanek w szkołach, do których uczęszczają dzieci z trudnych rodzin czy domów dziecka. Może ktoś z biologicznych rodziców dzieci chodzących do tej samej szkoły zainteresuje się przyjęciem takiego kolegi z klasy w ramach rodziny zastępczej. To jest dość naturalny sposób na zbudowanie relacji. Dziecko ma szczęście, jeżeli trafi do

Phoca PDF

rodziny, którą już zna.

Należy też pamiętać, że dzieci małe szczególnie potrzebują opieki rodzicielskiej, dla harmonijnego rozwoju. I powinno robić się wszystko, aby ją dostały. Każdy chwila spędzona w instytucji to strata, bo nie jest tak dobra jak w warunkach domowych i waży na ich całym życiu. Wiadomo, że domy małego dziecka, w których podopiecznych jest dużo nie znikną od razu, choć w świetle prawa nie powinno ich być. Jednak należy dążyć do ich całkowitej likwidacji. Korzyści jest wiele. Problemy, które dziecko nabywa z czasem można zminimalizować w rodzinie albo im przeciwdziałać. Dom małego dziecka może zapewnić prawidłowe odżywianie, ubrania, zabawki , ale nie zaspokoi wielu naprawdę niezbędnych potrzeb malucha, choćby takich jak dotyk, ciągłe odpowiadanie na pytania i czytanie do poduszki w ramionach rodzica. U dzieci poranionych, dzieci z przeszłością nie tak łatwo nadrobić stracony czas i zagoić „rany". Maluchy uczą się, że nie można ufać dorosłym.

Dziennik Warto Wiedzieć: No dobrze, ale jeśli przejdziemy w całości na pieczę rodzinną, to co stanie się z pracownikami instytucji? Co z budynkami?

Joanna Luberadzka-Gruca: Osoby pracujące w instytucjach to są osoby bardzo dobrze wykształcone i oczywiście należy zastanowić się jak można wykorzystać ich potencjał. Może możemy na przykład utworzyć centrum wsparcia, np. w budynku domu małego dziecka. Zostawić w nim można pracowników, specjalistów, pracownika socjalnego, psychologa. Można zrobić tam także świetlicę, w której być może mogą pracować wychowawcy.

Coraz częściej dochodzą do mnie także głosy o problemach z matkami, które rodzą dzieci w ośrodkach wychowawczych i placówkach. Ideałem dla nich byłaby rodzina specjalistyczna, bo prawo pozwala na przyjmowanie przez taką rodzinę małoletnich matek. Taka dziewczyna musi skończyć szkołę po to, żeby móc się później utrzymać. Jednocześnie musi uczyć się jak być matką. W tym pomogłaby jej taka rodzina. Ale przydałoby się i małe, kameralne ośrodki, gdzie dziewczyny uczyłyby się jak być mamą – może to być sposób na przekształcenie instytucji. Uważam, ze wychowawcy z placówek mają do tego narzędzia i możliwości, bo mają doświadczenie pracy z młodzieżą.

Warto zwrócić uwagę także i na to, że edukacja często wymaga także wyjazdów, np. z powiatu ziemskiego. Taka dziewczyna z małym dzieckiem, która chce się dalej uczyć musi opuścić czasowo dotychczasowe miejsce pobytu. Być może pomysłem jest w tym momencie przekształcanie instytucji w mieszkania chronione, czy mieszkanie usamodzielnienia, gdzie ktoś może mieszkać wtedy, gdy uczy się w danym miejscu.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli pomysłów jest wiele.

Joanna Luberadzka-Gruca: Myślę, że samorządy potrafią być bardzo kreatywne i są w stanie wypracować różne ciekawe rozwiązania. Można przykładem wziętym ze Stanów Zjednoczonych uczyć rodziców zastępczych jak zajmować się młodzieżą trudną, co w efekcie może zmniejszyć kierowanie niektórych dzieci do ośrodków wychowawczych.

Mam nadzieję, że to narzędzie, które zrobimy pozwoli podejmować długofalowe decyzje. I jeśli uwierzymy wszyscy, że da się to zrobić, da się przeprowadzić deinstytucjonalizację, to się po prostu zadzieje i nie będzie miejsc gdzie dzieci będą dorastać w instytucji.

Phoca PDF

Dziennik Warto Wiedzieć: A jak to wygląda dziś?

Joanna Luberadzka-Gruca: Na dzień dzisiejszy mamy 87 powiatów, które mają 100% dzieci w pieczy rodzinnej. Więc trochę to oznacza, że da się przeprowadzić zmiany. To są głównie powiaty ziemskie. Trochę gorzej jest w miastach, ale też są i takie, które radzą sobie i znajdują rozwiązania. Myślimy nad tym, aby narzędzie pozwalało na pokazywanie jak podobne powiaty – pod względem wielkości i zasobów finansowych - radzą sobie z problemem. Gdyby nikomu się nie udawało, to oznaczałoby, że się nie da jednak są przykłady, które pokazują że jest inaczej to m.in. kwestia kreatywności i determinacji, aby przeprowadzić zmiany.

Dziennik Warto Wiedzieć: Kiedy narzędzie ma wystartować?

Joanna Luberadzka-Gruca: Teraz jesteśmy na etapie pilotażu. On odbywa się w powiatach: tatrzańskim, goleniowskim, gostyńskim, mieście Gdańsk i mieście Nowy Sącz. Po tym pilotażu będziemy wprowadzać zmiany, bo zależy nam na tym, aby było ono jak najbardziej użyteczne i intuicyjne. Wsłuchujemy się w głosy z terenu tych powiatów. To narzędzie powinniśmy mieć gotowe do końca lata, czyli do końca sierpnia – już po tych wszystkich poprawkach. Od września br. do lutego 2018 r. mamy zaplanowane, że przygotujemy raporty o deinstytucjonalizacji dla wybranych powiatów – będzie to reprezentatywna próba 50 powiatów. Te raporty będą częściowo wygenerowane z narzędzia, ale będą też miały część jakościową.

Od września do lutego będziemy odwiedzać te wybrane powiaty i prezentować raporty. Chcemy zaprosić także zarządy powiatów, radnych. Będzie to etap wdrażania narzędzia. Będziemy ponadto przedstawiać rekomendacje. Projekt kończymy w maju 2018 r. Wtedy przekazujemy całą możliwość korzystania z tego narzędzia do Ministerstwa i teraz to resort będzie już dalej przekazywać je do nieodpłatnego użytkowania przez powiaty. To, co wiemy, to to, że przez 5 lat Ministerstwo zobligowało się do utrzymywania i aktualizowania narzędzia. To okres wynikający z projektu unijnego. Zakładamy, że potrwa to dłużej.

Chcemy, żeby narzędzie było wykorzystywane nie tylko przez dyrektorów PCPRów, ale osobę wskazaną przez starotę, która będzie dokonywała analizy, czy radę powiatu.

Chcemy żeby to było naprawdę użyteczne i aby czemuś służyło. Już mamy wrażenie, że tak trochę jest, chociaż ciągle pracujemy nad jego udoskonaleniem.

Dziennik Warto Wiedzieć: Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Phoca PDF